

Pejzaż bez Ciebie – Hanna Banaszak

Wrzesień jak dywan,
Jakich nie bywa często ostatnio -
Płowo-zielony
Dywan zdobiony słońcem dostatnio
Pejzaż gorący
Rżysk i kwitnących Łąk w żabim śpiewie -
Smutku, co zawisł
Kluczem żurawi - pejzaż bez ciebie
Dzień za dniem,
Sen za snem,
Pełnia i nów,
I słońce znów
Noce i dni
Wciąż nazbyt ładne -
Zmierzchy i
Świty bezradne
Rower zmęczony
Płosząc gawrony sunie drożyną
Jedzie listonosz -
Już pod czerwoną jest jarzębiną
Na skwar narzeka,
Ma tylko przekaz - złotych sto dziewięć!
Tą samą drogą
Wraca - Nikogo, pejzaż bez ciebie
Dzień za dniem,
Sen za snem,
Pełnia i nów,
I słońce znów
Noce i dni
Wciąż nazbyt ładne -
Zmierzchy i
Świty bezradne
Na horyzoncie
Topi się słońce w złocie czerwonym
Rzeką nadpływa
Siwa flotylla mgiełek wieczornych

Idę przez pole
Gdzie dwie topole - drzewo przy drzewie
Patrzę z wysoka
W przestrzeń jak otchłań - pejzaż bez ciebie
Dzień za dniem,
Sen za snem,
Pełnia i nów,
I słońce znów
Noce i dni
Wciąż nazbyt ładne -
Zmierzchy i
Świty bezradne
Może to sprawił
Wrzesień, że prawie nic już nie czuję
Słucham, jak teraz
Upał zamiera, ciszą pulsuje
Pewno ci dobrze
Gdzieś o tej porze, pewno przyjemnie
A wokolutko-
Pejzaż bez smutku, pejzaż beze mnie
--- muza ---
Noce i dni
O których nie wiesz
Jesień i
Pejzaż bez ciebie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych